Rok IX. Kraków-Podgórze, Wtorek 22 sierpnia 1911 Nr. 189

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:

Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·60
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·60
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HOPCZYC.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Odszkodowania za straty skutkiem wybuchu prochowni w Woli Duchackiej.

Z **Wiednia** donoszą nam:

Ministerstwo wojny zdecydowało się nareszcie wypłacić odszkodowanie — w drodze łaski! — za szkody, wyrządzone wybuchem prochowni w Woli Duchackiej koło Podgórza i **wyasygnowało na ten cel 30.000 koron** (czytaj trzydzieści tysięcy) **z czego 21.700 kor. przypada na okręg starostwa podgórskiego, a reszta na Kraków.** Pieniądze przekazano już odnośnym starostwom, które otrzymały bardzo ogólnikowe wskazówki, w jaki sposób by należało te kwoty rozdzielić.

* * *

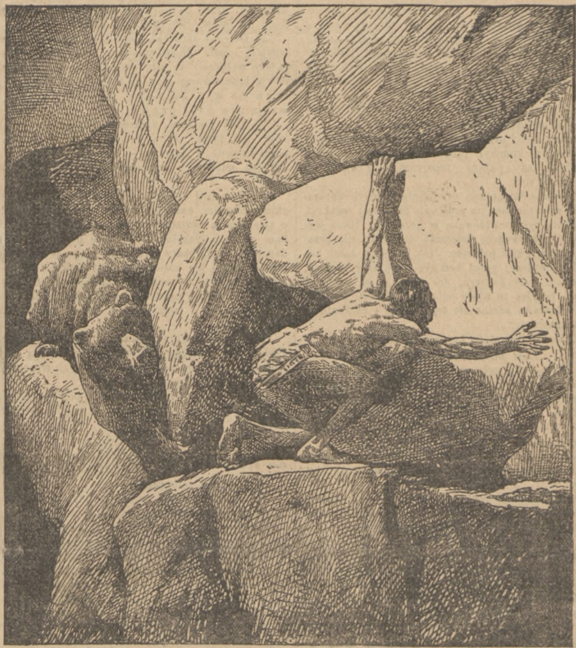
W ten sposób załatwiona została nareszcie sprawa, która była przedmiotem tylu zabiegów ze strony reprezentacyi powiatu, oraz ze strony posłów i wlokła się skandalicznie przez tyle lat, rozbijając się o opór wojskowości. Jak nam donoszą, obecne wydobycie, a raczej wydarcie tej kwoty z rąk wojskowości przypisać należy wpływom posła eksc. Korytowskiego. Jednakowoż wyasygnowana kwota w stosunku do wyrządzonych szkód, które przez mieszaną komisyę polityczno-wojskową bezpośrednio po wybuchu oszacowane zostały na kwotę około **70.000 kor. w samym okręgu starostwa podgórskiego,** jest absolutnie za niska i nie wystarczy na pokrycie szkód nawet najuboższej ludności. Państwo, którego ludność łoży tak olbrzymie sumy na cele wojskowe, powinno poczuwać się do obowiązku rzetelnego wynagrodzenia szkód biedaków, tem więcej, że ludność w okolicach Krakowa i tak ponosi **niesłychane ciężary** z tytułu rejonu fortecznego. Wprawdzie w ostatniej instancyi w Wiedniu niektórzy z poszkodowanych, którzy wnieśli skargi sądowe, nie utrzymali się z żądaniem skargi o odszkodowanie, niemniej słuszność była i jest po ich stronie — i sprzeciwia się to poczuciu sprawiedliwości, aby różni biedacy tracili mienie i byli gorzej traktowani niż wszyscy inni, których los szczęśliwy ustrzegł od mieszkania w rejonie fortecznym. Sądzimy też, że ani ludność ani starostwo podgórskie ni krakowskie, nie powinny zadowolić się przyznanem odszkodowaniem, lecz ze względu na rozżalenie ciężko dotkniętej ludności, podjąć winny starania o powiększenie kwoty.

Nie wiadomo też jeszcze, jak starostwo podgórskie rozdzieli kwotę 21.000 koron między poszkodowanych wybuchem. Niewątpliwie byłoby pożądanem, aby przedewszystkiem uwzględnieni zostali najubożsi — i sądzimy, że namiestnictwo w tej mierze udzieli wskazówek.

Zarządzenie starostwa podgórskiego.

Sprawozdawca „Nowin" zwrócił się do starosty podgórskiego, radcy namiestnictwa p. Bodnara z prośbą o informacye w sprawie rozdziału wyasygnowanej przez ministerstwo wojny sumy 21.700 koron tytułem odszkodowania.

Pan starosta wskazał przedewszystkiem na wielkie trudności rozdziału wobec tego, że liczni poszkodowani obliczają szkody przez się poniesione znacznie wyżej, niż to uczyniła swego czasu komisya wojskowa (która doszła do kwoty 67.000 kor.), powtóre dlatego, że przyznana kwota 21.700 kor. nie wystarcza oczywiście na zaspokojenie wszystkich ugruntowanych pretensyj. P. starosta oświadczył, że celem rozważenia tej sprawy zaprosił onegdaj na naradę grono wybitnych obywateli i urzędników w powiecie, ale zebrani nie powzięli jeszcze decydujących uchwał. — Wobec tego p. starosta złożył pieniądze na razie do kasy i nie zarządzi wypłat, dopóki w kwestyi rozdziału zapomogi namiestnictwo nie udzieli właściwej dyrektywy i kompetentne czynniki w powiecie nie zgodzą się na taki *modus procedendi*, któryby zapobiegł ewentualnym rekryminacyom. Niewątpliwie, zdaniem p. starosty, ministerstwo asygnując pieniądze jako *zapomogę*, miało na myśli przedewszystkiem wsparcie poszkodowanych *ubogich* mieszkańców, którym w pierwszym rzędzie pomoc się należy. P. starosta nie omieszka zarazem odnieść się do władzy przełożonej z przedstawieniem, że wyasygnowana kwota jest zbyt drobna i prosić o powiększenie. Czy jednak te zabiegi odniosą skutek, przewidzieć nie można.



Śmierć za plecami. (Patrz artykuł).

Drożyzna mięsa — a rząd i miasta.

Ogłodzenie miast na rzecz Wiednia. — Stosunki w Krakowie. — Wywiad z wiceprez. drem Szarskim w sprawie ostatnich zarządzeń rządu.

Rząd austryacki odrzucił jak to było z góry nie wątpliwem, rewolwerowe warunki rządu węgierskiego, rokowania się rozbiły i mięso argentyńskie w granice Austryi już wprowadzone nie będzie. Arcylojalny wobec Węgrów rząd austryacki ogłasza, że „ponieważ nawet nie można było od Węgier otrzymać zezwolenia na przywóz 700 beczek mięsa, już leżących w Tryeście, wedle istniejącej sytuacyi prawnej **wszelkie prośby do rządu o zezwolenie na import mięsa argentyńskiego będą odrzucone**".

A więc żegnajcie nam na zawsze, woły argentyńskie! Mięso z was nie miało wprawdzie i tak bardzo wielkiego wzięcia u nas, albowiem było — z powodu wysokiego cła — zbyt drogie; mięsa tego przychodziło zresztą tak mało, że import nie mógł wywrzeć doniosłego wpływu na stosunki targowe. Jak więc z jednej strony opór agraryuszów przeciw wprowadzaniu mięsa argentyńskiego był wierutnym nonsensem, tak znów z drugiej strony ludność miast nie miała powodu uważać ów import za nadzwyczajne dobrodziejstwo. Niemniej, wobec braku bydła w Austryi, i te drobne ilości mięsa argentyńskiego stanowiły pożądany nabytek i mogły poniekąd regulować ceny na targu rzeźniczym.

Rząd jednak, ulegając presyi agraryuszów węgierskich, odmówił ludności i tych drobnych korzyści — i nie pozwolił teraz wprowadzić nawet tych kilkuset marnych tonn mięsa argentyńskiego, leżących już w Tryeście. Niech ludność pości lub przepłaca mięso...

Ale coś trzeba przecie robić, aby położyć tamę dalszemu wzrostowi drożyzny i ułagodzić wzburzoną ludność miast Wiednia i Pragi (o te miasta głównie chodzi rządowi).

A więc ministerstwo kolei zgodziło się na **zniżkę taryf przewozowych dla bydła** przedewszystkiem dla Wiednia, a ministerstwo rolnictwa (aby także zaznaczyć swe istnienie) ogłasza, że zamierza w przyszłości ustanowić premie za **hodowlę cieląt** (chodzi o zapobieganiu niszczeniu bydła przez bicie cieląt) i zwoła w tej sprawie ankietę... (Znowu ankietę!)

Pożytek z tej akcyi ministerstwa rolnictwa, które także zamierza wydać pewne zarządzenia w kierunku tworzenia zapasów paszy, może się okazać dopiero za *kilka lat*. — Na razie owe premie i ankiety nie mają żadnego znaczenia dla walki z drożyzną.

Zniżka frachtów dla bydła.

Według doniesienia z Wiednia rząd jest gotów przyznać 50-cio procentową zniżkę frachtową dla bydła rogatego i nierogatego, jakoteż dla mięsa na wszystkich liniach austryackich kolei państwowych przy odległości większej niż 100 klm. Na linii Marchegg-Wiedeń i Bruck-Wiedeń zniżka ta nie jest ograniczoną do żadnej odległości. — Zniżka dotyczy nietylko większych przesyłek, ale i pojedynczych sztuk. Z koleją południową toczą się też rokowania o przyznanie takiej samej zniżki.

Zniżki wchodzą w życie już we wtorek 22 b. m. aż do odwołania, najpóźniej do końca listopada b. r.

Zniżka odnosić się ma nietylko do Wiednia i Pragi, ale i do **innych miast**.

Ale równocześnie tak Wiedeń jak i inne miasta, które chcą z ulg taryfowych korzystać, muszą ze swej strony **zniżyć o 50 prc. opłaty targowe i w rzeźniach.**

Sprawa ta będzie niewątpliwie przedmiotem rozwagi ze strony magistratu i komisyi aprowizacyjnej w Krakowie.

Ogłodzenie miast galicyjskich, a zwł szcza Krakowa na rzecz Wiednia.

W Wiedniu obietnica zniżki taryf kolejowych dla bydła wywołała zadowolenie, ale w naszych miastach zarządzenie to wywołać musi znaczne **obawy**. Nie ulega bowiem wątpliwości, że rolnicy i hodowcy bydła z Galicyi skorzystają hurmem z tych ułatwień frachtowych i w jeszcze większej mierze wysyłać będą bydło i świnie na targ wiedeński tak, że dla aprowizacyi większych miast w Galicyi nic nie pozostanie. W tych miastach drożyzna **mięsa z powodu braku bydła wzrośnie jeszcze znaczniej**. Szczególniej **w Krakowie obawiać się należy,** aby handlarze bydła nie omijali jeszcze bardziej targu krakowskiego.

Kraków mógłby się wprawdzie też postarać (i może to uczyni) o zniżki frachtowe, ale zniżka frachtu może w Krakowie wynieść zaledwie kilka koron przy sztuce bydła — i jak doświadczenie uczy, **zniżka taka nie wychodzi** na korzyść publiczności, lecz handlarze bydła i pośrednicy **chowają ją do kieszeni.**

Kraków, leżący na drodze do Wiednia, dokąd wszyscy hadlarze dążą, jest **w szczególnie trudnem położeniu.** Zarząd gminy będzie musiał dobrze nałamać sobie głowy, aby znaleść środki zapobiegające wzrostowi drożyzny.

Wywiad z wiceprezydentem miasta drem Szarskim.

Ponieważ przyznane przez rząd „ulgi taryfowe" dla transportu bydła mogą się odnosić nie tylko do Wiednia, przeto zwróciliśmy się po informacye, czy prezydyum miasta nie zamierza się starać u rządu centralnego o podobne ulgi taryfowe dla Krakowa? P. wiceprezydent dr Szarski udzielił naszemu współpracownikowi informacyi, które ze wszech miar zasługują na baczną uwagę.

— Wszystkie „ulgi taryfowe", przyznane przez rząd — mówił p. wicepr. dr Szarski — **na nic się nie przydadzą konsumującej publiczności, gdyż mięso po tych ulgach ani o halerza nie potanieje na kilogramie.** Te „ulgi taryfowe" wynoszą po 3 do 4 koron na sztuce bydła tak, że nawet przy najlepszych chęciach nie może się to „potanienie" wyrazić w jakimś ułamku w cenie kilograma mięsa.

Wynika z tego, że „ulgi taryfowe" wpłyną tylko do kieszeni handlarzy lub rzeźników a konsumującej publiczności, nic z tych „ulg" nie przyjdzie. Z drugiej jednak strony trzeba przyznać, że wina obecnej niesłychanej drożyzny mięsa nie spada na samych tylko rzeźników. Płacą oni bowiem obecnie horrendalne ceny za towar — dość wspomnieć, że na ostatnim targu płacili rzeźnicy w Krakowie po 105 do 110 koron za 100 kg. żywej wagi wołu! **Jak długo Kraków Krakowem czegoś podobnego nie było!**

— Czy wobec tego gmina będzie się starała o przyznanie tych „ulg taryfowych" dla targu krakowskiego? — zapytał nasz sprawozdawca.

— Nie, bo to do niczego nie prowadzi! — odparł wicepr. p. dr. Szarski. — Gmina zrobiła dotychczas liche doświadczenia z wszystkiemi „ulgami". Przy ostatniej regulacyi opłat akcyzowych zniżyliśmy akcyzę od mąki do 70 hal. na 100 kg. tak, że piekarze i handlarze mąki w Krakowie płacą obecnie o 150.000 koron rocznie mniej, niż dawniej tytułem akcyzy od mąki. Tymczasem nic o tem nie słychać, aby pieczywo potaniało lub waga bułek wzrosła! **Te 150.000 kor. pozostaje poprostu w kieszeniach piekarzy i handlarzy, a konsumująca publiczność płaci takie same ceny za chleb i bułki jak dawniej! Gmina wobec tego nie będzie już uprawiała polityki „ulg taryfowych",** chwyci się natomiast racyonalniejszych środków celem zwalczenia obecnej niesłychanej drożyzny mięsa. W najbliższych dniach odbędzie się w Prezydyum w tym kierunku konferencya wszystkich interesowanych czynników".

Magazyn Nowości i Konfekcyi Damskiej
LEONA GRABOWSKIEGO w Krakowie pl. Maryacki 9. Tel. 1590. poleca Płaszcze, Kostyumy, spódnice, bluzki i halki po nader przystępnych cenach.
1503

Na tem zakończył p. wicepr. dr Szarski swoje cenne informacye.

Sprawa Rapperswilska.

Otrzymaliśmy wczoraj z Rapperswilu wydrukowane jako rękopis **orzeczenie komisyi** (złożonej z dra Czołowskiego, dra Dwernickiego, dra Z. Laskowskiego, A. Libickiego, dra A. Sokołowskiego, dra Strońskiego i dra Tarnawskiego), która zbadała zarzuty, podnoszone przeciw dyrekcyi muzeum i kustoszowi.

Orzeczenie komisyi na ogół zdąża do złagodzenia ostrości owych zarzutów, odpiera niektóre szczegóły, usprawiedliwia inne, potwierdza jednak wiele faktów i kończy się następującym ustępem:

„Komisya uznaje jednak jednomyślnie *konieczność reform* i stwierdza, że przy całem bezgranicznem oddaniu się p. Rużyckiego (kustosza) sprawom muzeum nie może on być uważany za kierownika, odpowiadającego wymaganiom obecnym co do tego rodzaju instytucyi, należałoby więc pozostawiając p. R. jako konserwatora zabytków, poddać całe muzeum pod zwierzchnictwo człowieka zupełnie fachowego“.

Taka konkluzya komisyi równa się w gruncie rzeczy przyznaniu zupełnej racyi opozycyi, ale czy istotnie reformy nastąpią, czy statut muzealny zostanie zmieniony, to jeszcze nie jest pewne. Zdaje się, że niewątpliwie zacni, ale starzy i zacietrzewieni w poczuciu swej władzy przedstawiciele starej emigracyi, tworzący Radę muzealną, nie łatwo zechcą ustąpić i wypuścić z rąk cugli. *Osobiste* animozye odgrywają też w całej sprawie nie małą rolę i udaremniają uporządkowanie stosunków. Jakoż i w dalszym ciągu zachodzą fakty, mające posmak *skandalu.*

Pierwszy tekst orzeczenia komisyi nieważny.

Sekretarz komisyi prof. dr Stroński rozesłał dziennikom następujący telegram z Piwnicznej, gdzie przebywa:

„Przesłane dziennikom orzeczenie komisyi rapperswilskiej wydrukowano na podstawie pierwszej redakcyi, która miała być zrewidowaną w korekcie. Mimo wyraźnego i stanowczego polecenia drukarnia nie przesłała korekty, gdzie polecono. Jest to zatem tekst bez rewizyi uchwalonej przez komisyę i źle skorygowany, tak, że ani cała komisya, ani żaden z jej członków nie może przyjąć za niego odpowiedzialności. Prosimy pisma o łaskawe odrzucenie tego druku i czekanie na tekst autentyczny“.

Podpisano: Sekretarz komisyi *Stroński.*

List pułk. Miłkowskiego.

Z. Miłkowski ogłasza list, w którym atakuje ostro dyrekcyę i Radę Muzeum z powodu sposobu odprawienia bibliotekarza Karczewskiego i innych zarządzeń. P. Miłkowski wspomina o swym wniosku w sprawie udzielenia moralnej satysfakcyi Karczewskiemu i wywodzi:

„Zadośćuczynienia wnioskowi memu wymagały wszystkie względy ludzkie, kulturalne, naukowe, honorowe.

Odrzucenie onego wszystkie je zdeptało i to z czubem, preparowanym nietylko z pozbawieniem Karczewskiego i Szpotańskiego tytułu korespondentów, ale i z zakazem wchodzenia do Muzeum Karczewskiemu, Szpotańskiemu i Sokolnickiemu.

To ostatnie, doprawdy, barbarzyństwem pachnie w odniesieniu do wszystkich trzech, ale zwłaszcza do dra Michała Sokolnickiego, wypróbowanego już, ale zaszczytnie w pracach historycznych gromadziciela materyałów do tak ważnej i tak potrzebnej „Historyi Emigracyi polskiej“.

W świecie ucywilizowanym zbrodniarzowi nawet nie zabronionoby wstępu do przybytku nauki, w którymby on z korzyścią dla społeczeństwa pracował. W sprawie zaś handlu dubletami zbrodniarzem być nie może ten, co kupił, ale ten, co sprzedał. To jasne. Co do tego nie pomogą żadne przyjacielskie względy i względziki, osłaniające winowajcę prawdziwego. Sąd zaproszono nie do naprawiania mocno nadpsutej pewnej kliki opinii, lecz sąd nieproszony i niezależny nie bez trudu w istotę rzeczyby wniknął i winnych wskazał.

Ze strony grona kierowniczego w Radzie muzealnej moje sprostowania powyższe nie zapowiadają uzdrowienia. Zwyczajne zaślepienie w połączeniu z osobistościową, niedozwoloną ludziom kulturalnym mściwością, przejawiły się bez względu na pożytek publiczny. Bezwzględność ta nie oszczędziła nawet fachowca Urbańskiego, młodego człowieka, dymisyonowanego dlatego, że był nie sługusem, ale urzędnikiem, sumiennym i w fachu biegłym. Cała sanacyi nadzieja spoczywa w Komisyi, powołanej do zmienienia ustawy wadliwej“. *Z. Miłkowski.*

List bibliotekarzy.

Byli bibliotekarze Muzeum pp. Karczewski i Kłyszewski ogłaszają list, odpierający czynione im przez dyrekcyę zarzuty w sprawie sprzedaży dubletów. Bibliotekarze piszą:

1) Ocena i sprzedaż duplikatów Biblioteki rapperswilskiej wedle obowiązującego Muzeum regulaminu należy wyłącznie do atrybucyi kustosza, nigdy żaden z bibliotekarzy nie dokonywał czynności tych na własną rękę, dokonywać ich bowiem nie miał prawa;

2) Trzy pierwsze sprzedaże ryczałtowe tak druków, jak rycin: a) p. Iglowi, b) p. Wilderowi, c) antykwarzowi w Zurychu — odbyły się bez jakiegokolwiek udziału w transakcyach ze strony bibliotekarzy;

3) Trzecia i ostatnia umowa z p. drem Sokolnickim, zdaniem naszem, wprost do absurdu wydęta, o tyle jeno z udziałem odbyła się naszym, że złożoną nam przez p. Sokolnickiego ofertę podaliśmy do wiadomości i aprobaty kustosza. — W wykonaniu umowy samej nie uczestniczyliśmy i uczestniczyć nie mogli, ponieważ wydanie i spakowanie duplikatów nastąpiło w kilka miesięcy po usunięciu się naszem z urzędowania, a mianowicie w lutym, marcu i kwietniu b. r.“

Obaj bibliotekarze, zwalając całą winę na niefachowego kustosza i dyrekcyę, protestują energicznie przeciw *wybielaniu* właściwych winowajców kosztem bibliotekarzy.

Jak widzimy z wszystkiego powyższego, stosunki w Rapperswilu pozostają nadal wielce zabagnione.

Zakończenie strejku w Anglii.

Z **Londynu** telegrafują:

W niedzielę nad ranem oficyalnie ogłoszono zakończenie generalnego strejku w Anglii.

Rząd angielski, oceniając niebezpieczeństwo sytuacyi porzucił swe zwykłe stanowisko nieinterweniowania w walkach między pracodawcami i robotnikami i silnym naciskiem wprost zmusił towarzystwa kolejowe, by ustąpiły z nieprzejednanego stanowiska i konflikt pokojowo załatwiły.

Masy strejkujących już w ostatnim dniu szukały zakończenia strejku, bo same wprost głód cierpiały. Opinia publiczna i z powodu wzrastania cen środków żywności i z powodu ich braku tak była wrogo wobec strejkujących usposobioną, że kilkunastu przewódców strejku czując jej bezwzględny napór, musiało przychylić się do zakończenia go. Szczególnie wzburzoną była opinia całej Anglii rosnącą wskutek braku mleka śmiertelnością niemowląt.

Wiadomość o postanowieniu zaniechania dalszego strejku została wczoraj rano rozesłana w niezliczonych egzemplarzach do wszystkich stacyj kolejowych. W następstwie tego komunikatu zaraz przed południem, na wszystkich liniach kolejowych zgłosili się strejkujący robotnicy do pracy. Wszyscy oni cieszyli się, że strejk zakończony i że wszystko wraca do normalnego trybu życia. Mimo to wobec chaosu, jaki panuje na kolejach, długiego potrzeba będzie czasu, zanim nastanie stary porządek.

Szkody, jakie strejk wyrządził, są ogromne. Obecnie ocena szkód jest jeszcze niemożliwą, tem mniej, że następstwa w szkodach pokazywać się będą i potrwają przez długi jeszcze czas. Największe straty poniosły liczne gałęzie przemysłu, którym strejk uniemożliwił dostawę węgla.

Według ostatnich wiadomości telegraficznych, posterunki wojskowe zostały już w przeważnej części cofnięte. Wyjątek stanowi Liwerpool i Manchester. W tych bowiem miastach elementy, nie mające nic wspólnego z strejkiem i mob uliczny nie uspokoiły się jeszcze i zachodzi obawa, że mają zamiar dopuszczać się aktów grabieży i rabunku.

Nowy sposób germanizacyi.

Zmiana systemu w szkołach ludowych poznańskich.

„Dziennik Poznański“ w artykule poświęconym sprawie nauki w szkołach ludowych podaje, że władze szkolne przyszły do przekonania, że dotychczasowy system nauki języka niemieckiego nie odpowiada zadaniu i dzieci polskie, opuszczając szkołę, nie umieją po niemiecku, co widoczne jest u żołnierzy.

Wobec tego władze szkolne postanowiły zmienić zupełnie system, z tem zastrzeżeniem, aby przy nauce nie padło ani jedno słowo polskie. Szkoły mają być zaopatrzone w obrazy, modele, na których unaocznione są pojęcia i wyrażenia. Już dziś szkoły zmieniają się w muzea. Uczeń ma być nietylko duchowo, ale i fizycznie zajęty przy nauce. Polskie dzieci więc w pierwszym kwartale na pierwszym stopniu nauki nie będą się uczyły czytania, lecz poglądowo z okazów i rysunków, które same wykonają, będą się uczyły wyrażeń i pojęć, każdy swój ruch, czynność będą określały w języku niemieckim. Plan opracowany do najdrobniejszych szczegółów tak, aby dziecko uczyło się myśleć po niemiecku.

Z kraju.

Z Wieliczki. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej dyskutowano nad nabyciem t. zw. „Ameryki“ na cele szkolne. Tak budynek jak i przynależny do niego grunt odpowiada zupełnie celowi, a cena jest niewysoka. Budynek ten tem więcej potrzebny jest miastu, że pomieszczenie obecne szkoły realnej jest niżej wszelkiej krytyki. Rodzice posyłający dzieci swe do tej szkoły powinni umyślnie wejść do sal obecnych i osobiście przekonać się jaki tam straszny panuje zaduch mimo, że okna nawet przez kilka godzin były (po nauce) otwarte.

Rada miejska nie uchwaliła na razie zakupna tej realności i sprawa znów się odwlokła. Podobno grunta, na których stoi „Ameryka“ potrzebne są czy będą dla Salin. *K. S.*

Z Bochni. (*Dzielny kapral policyi. Festyn*). Energiczny i sprytny kapral policyi p. Kurkiewicz, wielki tępiciel rzezimieszków tutejszych, wykrył i aresztował szajkę złodziei, grasujących w Bochni od kilku miesięcy.

Festyn akademicki urządzony w parku „Sokoła“ powiódł się doskonale. Na „konkursie piękności“ pierwszą nagrodę, poraz drugi w tym sezonie, zdobyła p. Hela Nodzyńska, drugą p. W. Wyrwiczówną, trzecią p. Chmielówna.

Rozruchy na tle legendy o mordzie rytualnym. Z Jarosławia donoszą nam: We wsi Urzejowice koło Przeworska rozeszła się pogłoska o mordzie rytualnym, która znalazła swój wyraz w rozruchach tej wsi. Jedynie dzięki obecności kilku osób z inteligencyi i interwencyi bawiącego tam księdza do większych ekscesów nie przyszło. Sprawa miała następujący przebieg:

W ostatnich dniach przybył do Benziona Kaltera, właściciela kramiku korzennego w Urzejowicach, szwagier jego M. Seidenfeld z pobliskich Krzeszowic z kilkuletnią córeczką. Dziecko znużone pieszo drogą, ułożyło się do snu. Gdy się niebawem przebudziło z płaczem, Kalter chcąc je uspokoić, poczęstował dziecko bułką z konfiturą z porzeczek. — Ponieważ sklepik jest połączony z mieszkaniem szklannemi drzwiami, kilkunastoletnia dziewczyna wiejska, która przybyła do sklepiku, widząc przez drzwi mieszkania w rękach Kaltera nóż ociekający konfiturą, wyimaginowała sobie, że Kalter dokonał mordu rytualnego na dziecku, a krew zlewał do słoika, w którym była konfitura. Zaalarmowała tedy swe rówieśniczki i rówieśników o rzekomym mordzie. — Szwagier Kaltera, Seidenfeld w międzyczasie zabrał córkę i udał się w drogę do Krzeszowic. W półgodziny po jego odejściu zebrał się przed sklepikiem Kaltera tłum z kilkudziesięciu chłopów, który z każdą chwilą się potęgował. Tłum zażądał zwrotu rzekomo zabitej dziewczynki. — Nie pomogły zaklęcia i próby wytłumaczenia. Tłum przybierał coraz groźniejszą postawę, wójt zaś udzielenia asysty ochronnej odmówił. Wówczas Kalter wykradł się chyłkiem i wynajętą furą udał się do Przeworska po ochronę, żona zaś jego Sara ukryta była w piwnicy. Tymczasem wzburzony tłum zdemolował urządzenie mieszkania i sklepiku, wyrzucając towary przez okno. Bawiące tam podówczas towarzystwo z miasta, wśród którego był też i ksiądz, na wiadomość o rozruchach, udało się na miejsce wypadku i starało się rosnący tłum uspokoić, co też w części się udało.

Mimo to Kalterowa, wytómaczywszy sprawę księdzu, musiała po jego odejściu znowu szukać schronienia w piwnicy do godziny 3 rano, aż do przybycia żandarmeryi, którą dzięki interwencyi obywateli przeworskich starostwo z Kalterem wysłało.

Na tem zakończyła się ta bajka o mordzie,

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

128 (Ciąg dalszy).

W poprzednich fejletonach skutkiem złego przełamania ostatniego rozdziału nastąpiła przerwa w należytym toku opowieści. Niniejszem tedy wypada nam poprawić rzecz i przywrócić właściwy tok opowiadania. Przypominamy, że w chwili, gdy Królewicz-Rębacz, rozstawszy się ze swymi towarzyszami, przybył do oberży pięknej Myrty, banda zbirów Lagarde'a ucztowała tam właśnie w zamkniętej sali. Królewicz zapragnął dowiedzieć się o zamysłach tej zbrodniczej bandy i w tym celu zażądał od Myrty, aby go wprowadziła do znajdującej się obok kryjówki. Spełniając żądanie Królewicza, Myrta otworzyła mu drzwi skrytki — lecz nim Królewicz przekroczył próg, usłyszał za sobą głos tajemniczego Nostradamusa, który również przybył do oberży. Królewicz wraz z Myrtą odwrócili się ze zgrozą. Opowieść ciągnie się dalej stępująco:

Królewicz szepnął do siebie:

— Człowiek z oberży w Melun... człowiek z oberży pod Trzema Żórawiami!

W jaki sposób znalazł się tutaj? Był tutaj, oto wszystko.

Jego wysoka, wspaniała postać otoczona zwojami płaszcza, łańcuch wspaniały, który miał na szyi, pióro nieocenionej wartości przy kapeluszu, rapir o rękojeści wysadzonej brylantami, tworzyły całość dziwnie harmonijną i imponującą.

Lecz twarz tego człowieka była trupio-blada i wśród tej bladości błyszczały dziwnie czarne oczy, niby gwiazdy na tajemniczem niebie.

— Chciałeś tam wejść! — rzekł Nostradamus. — Pójdziemy razem.

— Królewiczu! — szepnęła Myrta akcentem niewysłowionej grozy. — Nie idź!

Nostradamus postąpił ku niej. Oszalała ze strachu cofała się.

Ujął jej rękę i przez chwilę przytrzymał w swojej. Myrta z początku broniła się cała drżąc, potem uspokoiła się... Rysy jej utraciły wyraz strachu uśmiech zjawił się na ustach.

Złożyła głęboki ukłon i rzekła:

— Tak jest, panie!

Teraz Nostradamus zwrócił się do Królewicza.

— Kto pan jesteś? — pytał Rębacz pełen wzruszenia.

— Ten, któremu znane imię twoj matki.

— Matki mojej... — szepnął Królewicz, ocierając zroszone potem czoło.

— I imię twego ojca! — dodał Nostradamus. I z temi słowy przekroczył drzwi skrytki.

Królewicz z duszą pełną chaosu, poszedł za nim, powtarzając:

— Mów! O! mów, panie!

— Cicho! — rzekł Nostradamus. — Powiem, kiedy przyjdzie na to pora! A wiedz! — dodał takim tonem, że dreszcz przeszedł Królewicza — że ja umiem dotrzymać słowa. Tymczasem zaś, ponieważ jesteśmy tutaj, dlatego ażeby patrzeć i słuchać, patrzmy więc i słuchajmy!

Królewicz i Nostradamus byli świadkami pijatyki bandy zbirów, następnie widzieli i słyszeli, jak wódź bandy Lagarde wszedł do komnaty, jak zgromił swoich pachołków i jak im wreszcie przebaczył, wzywając ich do wiernego wykonywania rozkazów królowej. Tym razem ważne czeka ich zadanie; spełnić mają czyn wielki... usunąć człowieka bardzo wysoko postawionego. Ale też wielka nagroda nie minie zuchów, którzy wykonają wolę królowej.

Zbiry w skupionem milczeniu oczekiwały bliższych wskazówek. Człowiek, co stoi na drodze królowej, zginie, zginąć musi!

Głuchy, groźny pomruk zgłodniałych bestyj i cisza oczekiwania...

Rębacz, z kryjówki swojej słyszący każde słowe, uczuł, iż przejmuje go dreszcz.

— Słuchaj! — rozległ się szept Nostradamusa tuż koło jego twarzy.

— Uprzedzam was jeszcze raz, że to niebezpieczna sprawa! — ciągnął Lagarde głosem dziwnym, oschłym, cierpkim.

Spojrzeli po sobie. Nie było w jego zwyczaju tak mówić do nich. Dotychczas poprostu wskazywał ofiarę.

Poczęli przeczuwać coś straszliwego. Wreszcie jeden ośmielił się zapytać:

— I któż to taki?

Lagarde milczał. Dostrzegli, iż zbladł. I pewność czegoś nadzwyczajnego wzrosła.

— Oh! — zawołał jeden ze zbirów. — Niech mię upieką jak prosię, jeżeli to nie jaki wielki pan z dworu!

— Wyżej! — zabrzmiał głucho Lagarde.

— Faworyt króla, marszałek Saint Andre!

— Wyżej!

— Konetabl Montmorency!...

— Wyżej!...

Jak gdyby powiew grozy przebiegł salę, jeden ośmielił się wyszeptać:

— Jakiś książę... Gwizjusz może!...

— Wyżej! — powtórzył Lagarde, siadając i paznogcie wszczepiając w stół. Stawiał bowiem w tej chwili na kartę życie.

Lecz dwunastu zerwało się jak jeden mąż pod wpływem grozy. Zdawało się, że to śmierć weszła do sali. Twarze ich pobladły.

I poczęli czytać w swych oczach wzajem straszną pewność...

Pojęli.

Chodzi o króla!

Lagarde patrzył na nich. Widział, że nie potrzebuje wymawiać imienia tego, kto stał na drodze królowej! Zrozumiał, że imię to już grzmiało w oszołomianych mózgach!

— Czy się decydujecie? — zapytał.

* * *

Ledwie cień wahania... I potem wszystkie twarze zwróciły się do wodza.

Nie potrzebowali mówić, że się zgadzają, tak jak on nie potrzebował wymieniać ofiary...

Teraz i on wstał, obie pięści oparł o stół i mierząc ich oczyma, rzekł:

— Od jutra, czatujemy przy pałacu Roncherolles'a!

— Więc to się odbędzie przy tym pałacu? — zadał pytanie jeden.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MANRU
Czekolada kawowa z fabryki
ADAMA PIASECKIEGO
148
w KRAKOWIE

która mogła mieć **straszne następstwa**, gdyby nie interwencya księdza.

Dwa morderstwa. Przed paru dniami pisaliśmy o znalezieniu na brzegach Bystrzycy Sołotwińskiej dwóch trupów. Jeden z trupów miał całą głowę podziurawioną ostrym przedmiotem, głowa zaś drugiego trupa cięciem siekiery była przepołowiona na dwoje. Jak się okazało, ofiarami mordu są Iwan Dzebut, włościanin ze wsi Krzywki i Ołeksa Jakonów ze wsi Zurak. Tropieniem zbrodniarzy zajęły się posterunki żandarmeryi, dotychczas jednak bez rezultatu.

Śmierć za plecami.

(Patrz ilustracyę).

Jeden z angielskich malarzy wystawił nadzwyczaj wstrząsający grozą obraz, który oparty jest na prawdziwym wypadku, jaki zdarzył się w górach skalistych Kanady. Pewien Indyanin, uzbrojony tylko w noż, wyszedł w góry, aby założyć paści na małą zwierzynę i nagle usłyszał za sobą pomruk niedźwiedzia. Przerażony uciekł w skały, niedźwiedź jednak puścił się za nim w pogoń. Wąskim skalistym gzymsem nad straszną przepaścią Indyanin posuwał się dalej mając śmierć przed sobą i za sobą. Wreszcie ścieżynka się kończyła — a niedźwiedź był już tylko kilka kroków oddalony od uciekającej ofiary, która przygotowana była na śmierć... Wtem, w ostatniej chwili, groźny zwierz stracił równowagę na wąskim wyskoku skalistym — i runął w przepaść. Indyanin był uratowany i drżąc na całem ciele dokonał powrotu.

Ilustracya nasza jest reprodukcyą angielskiego obrazu.

Co słychać w mieście?

U OO. Augustyanów w Prokocimiu.

W Prokocimiu, w pięknej posiadłości ongi ś. p. Jerzmanowskiego, nabytej w ubiegłym roku przez zakon OO. Augustyanów, nastąpiło wczoraj w niedzielę uroczyste otwarcie publicznej kaplicy Matki Boskiej. Z okazyi tej uroczystości superior zakonu ks. Grzegorz Uth, którego energicznej działalności zakon OO. Augustyanów w Krakowie zawdzięcza nowy swój rozkwit i uporządkowanie swych stosunków, zaprosił do Prokocimia grono wybitnych przedstawicieli duchowieństwa i obywatelstwa z Krakowa i Podgórza. Jakoż przybyli ks. biskup Nowak, prowincyał OO. Redemptorystów ks. Pazur, superior ks. Misyonarzy ks. Kryżka, gwardyan ks. Bonifratrów ks. Laetus Bernatek, ks. kanonik Wądolny, ks. prałat Spis i wielu innych zakonników i księży, z osób świeckich zaś starosta podgórski Bodnar, wiceprez. dr Szarski, burmistrz Maryewski, dyr. budown. wojsk. pułkownik Fornasari, dyr. kasy pow. Strzyżowski, rejent dr Starzewski, art. mal. Makarewicz, arch. K. Brzeziński, p. A. Tylko, dyr. elektrowni w Podgórzu p. Nowak, przedstawiciele prasy etc. Przybył także specyalnie na tę uroczystość prowincyał zakonu OO. Augustyanów ks. Schubert z Wurzburga, który do niedawna w celu reorganizacyi krakowskiego konwentu przez kilka lat przebywał w Krakowie i komisarz zakonu bawiący w Krakowie Don Angelus Rodriguez.

Wobec zamiaru OO. Augustyanów wybudowania w Prokocimiu kościoła, otwarta kaplica ma przeznaczenie tylko prowizoryczne, a przerobiona została b. pomysłowo przez archit. p. Brzezińskiego z dawnego budynku gospodarczego, zaopatrzona w światło elektryczne (instalacyi dokonał jeden z braciszków). W kaplicy umieszczono tablicę pamiątkową, sławiącą zasługi ś. p. Jerzmanowskiego.

Korzystając z otwarcia kaplicy, OO. Augustyanie urządzili z pomocą księży Redemptorystów a głównie ks. Stacha misye, które właśnie zakończyły się w niedzielę. Po uroczystem nabożeństwie, podczas którego ks. biskup Nowak wygłosił podniosłe kazanie, superior ks. Uth podejmował zebranych obiadem. Pierwszy toast wygłosił ks. Uth na cześć biskupa i gości, wspominając o tem, że z dniem 10 września otwarty zostanie w Prokocimiu prywatny zakład naukowy i konwikt dla zamożniejszej młodzieży. Ks. biskup Nowak podniósł zasługi i pracę ks. Utha, który przybywszy niedawno do Krakowa, ożywił zakon nowym duchem, a zdołał w krótkim czasie przyswoić sobie język polski.

* *

OO. Augustyanie nabyli Prokocim, majątek o 220 morgach, z pięknym, wytwornie urządzonym pałacem i wzorowymi budynkami gospodarczymi i ślicznym parkiem, od wdowy po ś. p. Jerzmanowskim, za niską cenę 520.000 kor., a nabyli go z zamiarem otworzenia tu prywatnego zakładu naukowego. Zamiar ten w najbliższym czasie zostanie już zrealizowany. OO. Augustyanie utrzymują podobny zakład w Królestwie, przeniosą go jednak niebawem do Prokocimia.

W Krakowie superiorem jest ks. Styła.

Wczorajsza niedziela, przedostatnia w obecnym sezonie ogórkowym, z początku pogodna i upalna, wywabiła całą publiczność miejską na wolne powietrze. Zauważyć można było przy tej sposobności, że wiele osób powróciło już z wakacyj. Co krok spotykało się twarze i twarzyczki, zdrowe, czerstwe, opalone słońcem, a na plantach wczoraj w południe co kilka kroków spotykało się grupki ludzi, z ożywieniem się witających po kilkutygodniowem niewidzeniu. Kąpanie się w morzu było tego lata w modzie i co drugi wędrował gdzieś na słone wybrzeża, a przynajmniej tak opowiadał... dla poprawienia swego kredytu. Bo morze nam „szczurom lądowym“ strasznie imponuje. Nastrój był tedy wczoraj niedzielno pogodno radosny, cóż kiedy rzęsista ulewa, która koło 7-ej nawiedziła miasto, popsuła szyki i programy na resztę wieczoru. Deszcz padał z małemi przerwami do późnego wieczora, zmuszając publiczność do szukania schronienia po licznych kawiarniach i restauracyach, które wczoraj osiągnęły prawdziwy rekord pod względem ilości skonsumowanych potraw i napojów.

Powszechne zainteresowanie budzili wczoraj Turcy, których lokalny humor w mig „Młodoturkami“ przezwał, przyczem jednak wszyscy skwapliwie dopytywali się o... „młode Turczynki“... Gdziekolwiek się pokazały czerwone fezy, aliści wnet publiczność stawała i ciekawie oglądała rzadkich gości. „Związek turystyczny“ uczcił gości z nad Bosforu solennym obiadem u Drobnera, przyczem nie liczył się z faktem, że Koran swoim wyznawcom właściwie surowo zabrania spożywania jakichkolwiek alkoholi. Panowie Turcy dzielnie niszczyli wszelaki podawany sobie alkohol, zwłaszcza, że prezes „Związku turystycznego“, p. dr Schneider zapewnił swych gości, iż na czas pobytu w Krakowie uzyskał dla nich w tym kierunku dyspensę od *szeik ül Islama*...

Z teatru miejskiego. Sezon krakowski rozpoczyna się w sobotę 26 sierpnia wznowieniem „Nocy listopadowej“ St. Wyspiańskiego. Z sił nowo pozyskanych po raz pierwszy w sztuce tej wystąpią: w roli Pallas Atene p. Wieland, w roli wielkiego księcia Konstantego p. Junosza, w roli Joanny, księżnej łowickiej, p. Pytlińska, w roli Demeter p. Kosmowska, w roli generała Wincentego Krasińskiego p. Noskowski. Rolę Niki Napoleonidów objęła p. Broniczówna, rolę Kory p. Morozowiczówna.

Adaptacye w teatrze miejskim, odmalowanie i oczyszczenie teatru jest już na ukończeniu. Sprawiono dużo nowych dekoracyj, horyzont panoramiczny, oraz nową pluszową kurtynę, na wzór pierwszorzędnych scen zagranicznych. Widownia, scena, westybul, foyer, wreszcie cały teatr oraz podjazd przed teatrem otrzyma nowe wspaniałe oświetlenie lampkami metalowemi, wykonanemi przez jedyną polską fabrykę lamp elektrycznych w Warszawie.

Repertuar najbliższych dni przedstawia się następująco: Sobota 26 b. m. „Noc listopadowa“; niedziela 27 b. m. „Paweł I.“; poniedziałek 28 b. m. „Wesele“; wtorek 29 b. m. „Tamten“; środa 30 b. m. „Wielki Fryderyk“; czwartek 31 b. m. „Warszawianka“ i „Okrężne“; piątek 1 września „Kordyan“; sobota 2 września „Damy i huzary“; niedziela 3 września „Madame sans gene“.

Z teatru w Parku krakowskim. Sobotnią premierę przywitała publiczność uczęszczająca do teatru ludowego z aplauzem. Pojawiła się doskonała komedya Al. hr. Fredry, suto okraszona dowcipem sławnego komedyopisarza polskiego. Dyrekcya teatru pragnąc jak najdłużej utrzymać na swoim repertuarze tę cenną perłę polskiej literatury przeznaczyła i na dzisiejsze przedstawienie „Gwałtu co się dzieje“.

Wpisy do wyższej szkoły przemysłowej i na oddział artystycznego przemysłu odbywać się będą w kancelaryi Dyrekcyi szkoły przy ulicy Gołębiej l. 20 w dniach od 1 do 4 września w godzinach od 10 do 12 przed południem.

Turcy w Krakowie. W niedzielę o godzinie 9 rano przybyła do Krakowa wycieczka Turków złożona z dwudziestu kilku słuchaczy leśnictwa w Konstantynopolu. Przybyłymi wycieczkowcami zajął się Związek turystyczny, który z drem Schneidrem na czele przywitał ich na dworcu; po turecku przemówił do gości emerytowany major wojsk tureckich p. Rayski. Celem wycieczki jest zwiedzenie większych miast i osobliwości Europy; w ciągu ubiegłego tygodnia zwiedzili Turcy miasta węgierskie. Z Krakowa udają się do Wiednia. — Wycieczkowcom towarzyszy specyalny tłómacz turecko-polski. Rano zwiedzili Turcy pamiątki miasta, po południu Park Jordana i Błonia. Mieszkańcy miasta, którzy wczoraj z powodu pogody i święta tłumnie przechadzali się plantami i ulicami miasta, przyglądali się wszędzie z ciekawością niezwykłym w Krakowie gościom. Podobnie działo się w restauracyach, w których wycieczkowcy spożywali obiad i kolacyę.

Dziś wycieczka wyjechała z radcą Nawratilem do Niepołomic celem zwiedzenia domen.

Rozszerzenie agend w Magistracie krakowskim. Od 1 września br. utworzony zostanie nowy wydział Magistratu, któremu przydzielone zostaną sprawy spisu ludności, oraz sprawy metrykalne.

Temu wydziałowi zostaną podporządkowane komisaryaty obwodowe.

Kierownictwo wydziału obejmie radca Magistratu Kubalski.

Zakład im. ks. Lubomirskiego dla osieroconych chłopców przechodzi z dniem 1 września pod zarząd OO. Salezyanów.

„Niefortunny żart“. Odnośnie do onegdajszej kronikarskiej notatki pod powyższym tytułem personal kelnerski kawiarni Janikowskiego prosi nas o wyjaśnienie, iż głupiego żartu, polegającego na uderzeniu chłopca szklanką, dopuścił się parobek, a nie kelner.

Match footballowy rozegrali wczoraj na boisku pozlotowem „K. S. Polonia“ i „R. K. S.“. Publiczności przyszło mało. Obie drużyny wykazały zdolność do gry kombinacyjnej i wiele zapału. Rezultat 4 : 2 na korzyść „Polonii“.

Zakończenie strajku ślusarzy budowlanych w Krakowie. W sobotę zakończył się strejk ślusarzy w Krakowie. Delegaci robotników i majstrów podpisali umowę według której robotnicy uzyskali 10—15-procentowe podwyższenie płacy dziennej, 20-procentowe podwyższenie płac akordowych i skrócenie czasu pracy o 4 godziny tygodniowo (z 60 na 56). W poniedziałek robotnicy wracają do pracy.

Włamanie. Do sklepu fryzyera Salomona Gallera przy ul. Stradom wszedł onegdaj przez okno nieznany sprawca i skradł zegarek złoty i znaczniejszą kwotę pieniężną. Włamywacz został spłoszony przez nadchodzącego praktykanta Maksymiliana Obtułowicza, zdołał jednak mimo pościgu za nim zbiedz.

Rabunek. Na przechodzącego w sobotę ulicą Floryańską Wincentego Szydłowskiego, służącego uniwersytetu, napadł jakiś rzezimieszek i potrąciwszy go, wyrwał mu z kieszeni zegarek, wartości 62 koron. W tej chwili przystąpił do Szydłowskiego nieznany człowiek i zwrócił mu uwagę na to, że musiało mu coś zginąć. Puścili się więc w pogoń za sprawcą kradzieży, ale naprożno.

Wypadki przy pracy. Pomocnikowi murarskiemu Janowi Lelkowi, liczącemu lat 13, wpadło w sobotę na budowie przy ulicy Kopernika l. 8 wapno do oka. Całość oka zawdzięczyć może Lelek szybkiej pomocy pogotowia ratunkowego, które po przepłukaniu oka odesłało chłopaka na oddział okulistyczny.

Zajęty przy budowie nowego mostu na Wiśle robotnik, Szczepan Korzec, wskutek nieostrożności spadł z rusztowania i złamał sobie łopatkę oraz poważnie się pokaleczył. Zawezwane pogotowie opatrzyło rannego, ale wobec stanowczego oporu, że do szpitala jechać nie chce, odwieziono go do domu.

Przejechanie świni. Przy moście na Grzegórzkach z jadącego pociągu wypadła świnia; koła pociągu odcięły jej zupełnie ryj. Męczące się zwierzę dobito.

Bójka. Na Dębnikach pobili się w niedzielę będąc w stanie podpitym murarze. Na bójce najgorzej wyszedł Mikołaj Wyżga, zarobnik, którego poraniono podczas bójki nożem tak, że aż pogotowie ratunkowe musiało opatrywać rannego.

Kieszonkowcy. Policya aresztowała wczoraj znanych złodziei kieszonkowców, Jakóba Bałuna r. Buchnera, pochodzącego z Chrzanowa za kradzież popełnioną na dworcu kolejowym i Wojciecha Filipka z Kwaczały za kradzież zegarka, wartości 20 koron. Obu aresztowanych osadzono pod telegrafem.

Wpadł do kanału. Czeladnik stolarski N. N. późnym wieczorem idąc lewym brzegiem Wisły pod Zamkiem wpadł do kanału, odprowadzającego nieczystości z miasta — i doznał ciężkiego stłuczenia głowy. Pogotowie opatrzyło mu ranę na głowie długości 20 centymetrów. Sklepienie kanału jest w tem miejscu rozburzone, podobnie, jak i ujście kanału.

Z kroniki żałobnej.

Marya Bąkowska, wdowa po majstrze tapicerskim, przeżywszy lat 103, zmarła 19 b. m.

Honorata z Radziszewskich Świerczyńska, krawcowa, przeżywszy lat 60, zmarła 19 b. m.

Nowy sezon w teatrze miejskim

Wywiad z dyrektorem teatru p. L. Solskim.

Zwyczajem, tradycyą uświęconym, zwróciliśmy się na początku obecnego sezonu teatralnego po informacye do p. Solskiego.

— Sezon teatralny — mówił p. Solski — rozpoczynam 26 b. m. „Nocą listopadową“, za którą pójdzie szereg sztuk dla publiczności zakordonowej z repertuaru patryotycznego. — Pierwszą premierą będzie 2 września wznowienie komedyi fredrowskiej „Damy i huzary“, drugą premierą będzie 7 września współczesna komedya Rzewuskiego p. t. „Nasi na Riwierze“. Hr. Rzewuski, przebywający stale w Paryżu, dobrze jest znany publiczności krakowskiej. Przed laty w starym teatrze grano z wielkiem powodzeniem jego sztukę p. t. „Dr Faustyn“. We wrześniu rozpoczną się także gościnne występy p. Mrozowskiej — przebywającej jeszcze chwilowo w Paryżu — którą pozyskaliśmy na stałe dla naszej sceny. W dalszym ciągu pójdzie jako premiera „Kościuszko pod Racławicami“ w zupełnie nowej szacie dekoracyjnej i kostyumowej.

— W pierwszym rzędzie będę pielęgnował oryginalny swojski repertuar. W tym kierunku — mówił p. Solski — pozyskałem cały szereg nowych sztuk, jak „Cyganerya warszawska“ Nowaczyńskiego, „Nerwowa awantura“ Zapolskiej, „To samo“ Staffa, „Straceńcy“ Konczyńskiego, „Dzisiejsi“ Kiedrzyńskiego (sztuka nagrodzona na konkursie dramatycznym Teatrów warszawskich), wreszcie obiecali nadesłać swoje sztuki pp. Krzywoszewski, Weyssenhoff, Przybyszewski i inni. Z „wielkiego repertuaru“ najwybitniejszą sztuką będzie bezwątpienia „Legion“ Wyspiańskiego, który zamierzam wystawić dnia 28 listopada, jako w dniu śmierci autora. Część dekoracyj do tej sztuki maluje się w Wiedniu w pracowni firmy Kautsky & Rotonara, drugą część maluje nasz p. Spitziar. Poza tem będziemy grali wszystkie najlepsze nowości zagraniczne: francuskie, angielskie, niemieckie i t. d. Nasz nowy referent literacki p. Konrad Rakowski już od dłuższego czasu intenzywnie pracuje nad ustaleniem repertuaru. Wreszcie nadmienić muszę, że osobno planuję urządzenie uroczystego setnego przedstawienia „Wesela“. Najbliższe przedstawienie „Wesela“ będzie 98 z rzędu.

— Podobno teatr miejski wystąpi obecnie w zupełnie odnowionej szacie?

— Poczyniliśmy wielkie, daleko sięgające i powiedzmy odrazu, kosztowne inwestycye i adaptacye na scenie i w widowni. Sprawiliśmy cały szereg nowych dekoracyi, jak nowe miasto, ogrody, pokoje, salony, kolosalny horyzont panoramiczny, nową zasłonę pluszową, która będzie zapadać po każdym akcie, na widowni nowe oświetlenie (w najbliższy piątek odbędzie się generalna próba nowego oświetlenia), wyreperowano krzesła, odmalowano korytarze — jednem słowem nie szczędziliśmy kosztów, które wyniosą kilkadziesiąt tysięcy koron. Osobna wzmianka należy się programowi teatralnemu, gdyż i tym kierunku nastąpi pożądana zmiana. Wzorem scen zagranicznych będzie to spory zeszyt na ozdobnym papierze, bogato ilustrowany, zawierający portrety autorów i artystów, oraz treści sztuk granych. Po za tem będą w programach tych zawarte najważniejsze wiadomości teatralno-artystyczne.

— A teraz rzecz najważniejsza. Jaki będzie skład trupy teatralnej? — zapytał nasz sprawozdawca.

— W najbliższych dniach ułoży sekretarz p. Wójcicki dokładną listę artystów i artystek i roześle ją do dzienników — odparł p. Solski. — Mogę panu podać nazwiska nowozaangażowanych artystów, bo to chyba najbardziej interesuje publiczność — rzekł z uśmiechem p. dyrektor.

— Właśnie o to idzie!

— Więc proszę słuchać. Lista nowozaangażowanych artystów jest następująca: pani Jadwiga Mrozowska, p. Laura Pytlińska z Warszawy, córka ś. p. Konopnickiej, pni Pieńkowska z Warszawy (córka ś. p. Rogosza, debiutowała zeszłego roku z powodzeniem na naszej scenie), pani Kosmowska, panny Szyllinżanka i Renard, obie z Warszawy z „Teatru artystycznego“, pna Regerówna, pna Wieland ze Lwowa, pna Wojniewiczówna i pni Smochowska. Z panów nowo zaangażowani zostali: pp. Junosza, amant liryczny, Noskowski i Bończa, dobry znajomy publiczności krakowskiej. — Po za tem pertraktuję jeszcze z kilku osobami“.

Oto pokrótce plan kampanii dyrektora p. Solskiego. — Z całego serca życzymy mu powodzenia.

Telegramy „Nowin“.

Sesya jesienna Izby.

Wiedeń. Parlament ma się zebrać z początkiem października.

Strejk w Anglii.

Londyn. Kolejarze wracają spokojnie do pracy. Na głównym dworcu w Londynie dziś ruch normalny.

Na prowincyi jednak w kilku miastach powrót kolejarzy do pracy natrafia na trudności, zwłaszcza w Manchester, gdzie kolejarze odrzucili rezolucyę wzywającą do powrotu do pracy.

W Lincoln, w nocy z soboty na niedzielę przyszło do starć. Tłum zaatakował sklepy i stacyę. Wojsko przywróciło porządek.

Groźny pożar lasów.

Gossensass (Tyrol). Pożar lasów, który tu wybuchł we środę, został wczoraj ugaszony.

Rowery za 3 miliony spalone.

Rüsselsheim. W fabryce „Oppel“ wybuchł ogień, który zniszczył wiele rowerów oraz maszyn do szycia, jak niemniej część zabudowań fabrycznych. Szkodę obliczają na około trzy miliony marek.

„Le Griffon“
prawdziwe francuskie papierki cygaretowe wszędzie do nabycia.

Cudownie wprost działają na płeć krem „Odalisek“ za K 1·20 i mydło „macierzankowe“ za 60 h. tylko Bracha
gubią wągry, pryszcze, czerwoność nosa i rąk, wygładzają skórę i nadają śnieżnej białości. Proszę nieudolnych naśladownictw nie przyjmować i żądać tylko Bracha.
Do nabycia w składzie apt. „Sanitas“ Kraków ulica Długa 18, w droguueryi M. Linka ul. Sławkowska, Sporn i Sp. i L. Korzeniowski ul. Floryańska, L. Weinding ulica Grodzka, Drogueryа ulica Karmelicka Nr. 15, Reim i Sp. Rynek, Drog. Reifera ul. Grodzka, Apteka Redera ul. Karmelicka 23.

Nowość! Wyrób polskiej fabryki Stanisława Hofa w Krakowie. Nowość!
Płyn Kredol czyści znakomicie szybko bez uszkodzeń: złoto, srebro, miedź, mosiądz, szkło, lustra, usuwa osady z wanien i naczyń emaliowanych, płyt, kafli i t. p. Do nabycia we wszystkich handlach we flaszeczkach i blaszankach po 24 h., 50 h., 75 h., i 1·50 K.

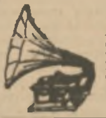
Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie,
9 plac Maryacki, telefon 1308.
otrzymała i poleca dziełko co tylko wydane p. t.
Tesnier O. Przełożony Kongregacyi Ojców Przenajśw. Sakramentu: Tajemnice Różańca Św. zastosowane do adoracyi Przenajśw. Sakramentu. str. 129 w 32-ce opr. w płótno ang. brzegi złocone K. 2.
Cały dochód przeznaczyła Czcigodna tłomaczka tego dziełka na budowę kaplic łacińskich na Rusi.

Tanie pierze i puch
1 kg. **szarych** skubanych K. 2, **lepsze** K. 2·40, **półbiałych** K. 2·80, **białych** K. 4, **pierwszej jakości** miękkich jak puch K. 6, w najlepszym gatunku K. 7, 8 i 9·60. **Puch szary** K. 6, 7, **biały** najlepszy K. 10, **puch z piersi** K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel
z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking(, **Pierzyna** około 180 cm, długa a 120 cm. szeroka **i dwie poduszki** o wielkości 80×60 cm. dostatecznie napełniona nowym, szarym, elastycznym i trwałym **pierzem** K. 16, **półpuchem** K. 20, **puchem** K. 24. Pierzyna sama K. 10, 12, 14, 16. **Poduszka** K. 3, 3·50, 4. **Pierzyny** o wielkości 200×140 cm. K. 13, 15, 18, 20. **Poduszki** o wielkości 90×70 cm. K. 4·50, 5, 5·50. **Piernaty** z najlepszej dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13 i 15, przesyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości **Max Berger w Deschenitz Nr. 404 a,** (Czeski las). **Niema ryzyka,** gdyż **zamiana** jest dozwolona albo zwracam **pieniądze.** Bogato ilustrowane cenniki wszystkich rodzaji pościeli za darmo. 1064

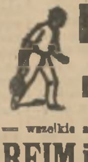
Skład piwa Karwińskiego
Kraków Dietlowska 89, tel. 431
poleca swoje wyśmienite piwa beczkowe i flaszkowe. 1063

Rządowo [herb] upoważniona 39
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez też Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Emsnagen, również specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż czyzikowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.



Czyście już fonograf za darmo dostali?
Ażeby moje wyśmienite, najnowsze walce lane z twardego złota wszędzie wprowadzić, postanowiłem 2 500 fonografów rozdarować. Żądajcie przy nadesłaniu 10 halerzy (w markach pocztowych) prospektu, a możecie wspaniały fonograf koncertowy darmo i cłony otrzymać
Central Export Löwin, Wiedeń VI.
Gumpendorferstrasse 111/III. 801

Przeciw cholerze
i innym chorobom epidemicznym niezawodne środki do dezynfekcyi: mieszkań, stajen, kloaków, naczyń nocnych i wszelkich sprzętów domowych. Aparaty do czyszczenia powietrza. Longlife, Ozonateur, Lampki platynowe i formalinowe. Papier klozetowy i wszelkie artykuły chirurgiczne polecają
Reim i Ska Kraków Rynek 37 Linia A-B.



Piłki nożne
Nagolenniki i buciki do tychże.
Lawn-Tennis
Piłki, Rakiety
— wszelkie artykuły sportowe polecają —
REIM i SKA Kraków
Rynek 37
Cenniki sportowe gratis i franco. 473





Poszukiwane:

Pokoju kawalerskiego
z wiktem poszukuje **młody mężczyzna** przesiedlający się do Krakowa. „Locum", Restante za okazaniem kwitu. 1206

P. T. Emeryci
w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska mogą otrzymać bardzo korzystne zajęcie. Zgłoszenia Reprezentacya Banku Kraków ul. Szlak 36. 1202

Poszukuję dziewczyny, umiejącej czytać, pisać i rachować, do sprzedaży pieczywa i innych artykułów spożywczych, od 30-go sierpnia. Listy dla D. S. przyjmuje biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków ulica Wiślna 2. 1199

Potrzebna pokojowa.
Pensya miesięczna K. 20. Zgłoszenia listowne: R. Podgórski Kraków ul. św. Jana 2 III piętro. Osobiste codziennie od 5—6 pop. 1194

Salon mód „Emilia" Kraków Jagiellońska 5 przyjmie zaraz **panienki** do nauki modniarstwa oraz panienki podręczne. 1191

Zdolnej panienki do modniarstwa i panienki do nauki poszukuje magazyn mód „Aurelia" Rynek l. 13. 1192

Do sprzedania:

Urządzenie restauracyi
wraz z 2 bilardami i naczyniem kuchennem jest zaraz do sprzedania bardzo tanio. Wiadomość w restauracyi Woźniaka Kraków ul. Floryańska 19. 1184

Sklep korzenny bardzo dobrze się rentujący korzystnie do sprzedania. Cena około 6.000 koron. Wiadomość Kraków Czysta 6. 1208

Parcela
w Dębnikach blisko mostu z zatwierdzonymi planami wykupionymi fajermurami do sprzedania **okazyjnie** oraz
połowa realności
dom drewniany i bardzo piękny ogród, obszar przeszło 200 sążni² z powodu zatargów familijnych do pozbycia. Wiadomość: Dębniki ul. Kościuszki Nr. 11 parter na lewo. 1200

Do wynajęcia:

Duża sala
nadająca się na skład lub pracownię do wynajęcia przy ul. Zwierzynieckiej l. 4. Wiadomość w Hotelu Victoria. 1195

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych
Romualda PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K. 1·20
Karmelki nadziewane ½ kg. 1 Kor. 50

Papiery listowe
w Kasetkach
w kowertach
w największym wyborze
Pióra, Atrament
Ołówki, Rączki
Papiery i Zeszyty nutowe
659 poleca handel
Teofila BĘKNERA
— KRAKÓW —
ul. Długa 4.
obok Apteki

Pierwsze Krakowskie Biuro dla Kupna i Sprzedaży
„UNITAS"
Kraków, ulica Czysta 13.
Załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel wszelakich nieruchomości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni. 731

Kule i kręgle
z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej 405
Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco

Reim i Spółka
Kraków, Rynek l. 37

Zakład pogrzebowy
„CONCORDIA"
JANA WOLNEGO
pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Z dniem 15-go lipca 1911 r.
otworzyłem
PRACOWNIĘ FUTER
męskich, damskich i dziecinnych
pod firmą
STANISŁAW KIERZEK
dawniej
P. BOUFFAL
KRAKÓW
ulica Szewska L. 23 I. piętro.

Prywatne Seminaryum naucz. żeńskie
z prawem publiczności
Sebaldy Münnichowej
w Krakowie ulica Radziwiłowska l. 13
obejmuje
1) **Cztery kursa** równorzędne kursom Seminaryów rządowych,
2) **Kurs przygotowawczy** dla uczenic, którym brak wieku lub odpowiedniego przygotowania.

Z początkiem września 1911 r. otwiera się dla uczenic tegoż Zakładu
Internat
Dom osobny, tylko dla celów Zakładu przeznaczony, urządzenia odpowiadające najnowszym wymogom hygieny, oświetlenie elektryczne — łazienka itp. Regulamin dąży do wyrobienia charakteru i samodzielności
Ceny umiarkowane
Zgłoszenia ustne i piśmnne przyjmuje i udziela bliższych wiadomości. zarząd Zakładu: ul. Radziwiłłowska 26 parter, w godzinach przedpołudniowych od 9-ej do 12-ej.
Wpisy powakacyjne rozpoczną się 29 sierpnia. Egzamina wstępne odbywać się będą 1-go i 2-go września. 1066

Pani której zależy na pielęgnacyi zdrowej cery, szczególnie jeżeli chce piegi usunąć jakoteż osiągnąć miękką skórę i białą płeć, myje się wyłącznie tylko
liliowem mydłem z konikiem
(marka konik) 886
Bergmanna i Ski w Tetschen nad Łabą.
Sztukę po 80 h. nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach i składach kosmetyków etc.

Magazyn Mebli
i Zakład tapicersko-dekoracyjny
Kajetan Dudziak
Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA
Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340
Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.
Przybory do pisania.

! Fabryczny skład **Parasoli i Parasolek** czarnych i kolorowych.
Płaszcze oryg. tyr. nieprzemakalne. **Pledy** angielskie w różnych gatunkach.
Największy skład **Kufrów, Waliz, Toreb, Neceserów.**
Ceny bez konkurencyi. 24 **ANASTAZY FRONCZ** Kraków, ul. Floryańska **17**

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.